

Pierwsze ofiary amerykańskiej tarczy w Redzikowie

10 grudnia 2016

Nie będzie litości dla wroga, który ośmielił się zagrozić budowie bazy koło Słupska. To nic, że przeciwnik jest bezbronny i w starciu nie ma najmniejszych szans. Jego los został przesądzony.

W Redzikowie pod Słupskiem praca wre. Dudnią spycharki, uwijają się robotnicy. Powstają nowe obiekty, inne są modernizowane. Całość przebiega pod hasłem „ściśle tajne”. Tak tajne, że na budowę samego płotu, okalającego budowę bazy amerykańskiej, Ministerstwo Obrony Narodowej wyda blisko 41,1 mln zł! Ogrodzenie składa się z trzech części. Łącznie to około 13 kilometrów, naszpikowanych kamerami, elektroniką i zasiekami. Mysz się nie prześliźnie.

Wszystko to jednak na nic. Znalazł się wróg, który zagraża budowie i przyszłej obecności amerykańskich żołnierzy. Ponad 130 zwierząt zostanie odstrzelonych. To sarny, jelenie, dziki i lisy. Taką uchwałę podjęli radni sejmiku województwa. Z wnioskiem wystąpił szef jednostki wojskowej – podaje radiogdansk.pl. „Zwierzęta zagrażają bezpieczeństwu na lotnisku w Redzikowie” – mówi wicemarszałek Krzysztof Trawicki.

– Przez teren lotniska przebiegają duże zwierzęta, ale nawet te mniejsze mogą być dla ruchu niebezpieczne. Zasięgamy zawsze opinii Polskiego Związku Łowiectwa oraz Stowarzyszenia Matecznik. Opinie były pozytywne. Ponadto Stowarzyszenie Matecznik uznało, że nasze propozycje, dotyczące odławiania zwierzyny i wywożenia, będą mniej skuteczne, droższe i szkodliwe dla zwierząt – wyjaśnia wicemarszałek z nadania PSL w rozmowie z Radiem Gdańsk. Słowem: lepiej zabić, niż ratować, bo to „mniej szkodliwe dla zwierząt”. Pogratiulować logiki.

Uzasadnienie wyroku jest proste: „Wniosek uzasadniono nadzwyczajnym zagrożeniem dla życia i zdrowia człowieka, powodowanym możliwością wystąpienia katastrofy z udziałem dzikich zwierząt w ruchu lotniczym (budowa lądowiska dla śmigłowców) oraz w ruchu lądowym (pojazdy wojskowe oraz inne pojazdy i ciężkie maszyny budowlane wspomagające realizację procesu inwestycyjnego)” – czytamy w uchwale radnych sejmiku województwa. Co ciekawe, stwierdzono tam, że „Stan ogrodzenia jest bardzo dobry, zabezpieczone przepusty, siatka ogrodzeniowa przymocowana do betonowego fundamentu. Nie zidentyfikowano miejsc przejść zwierzyny pod siatką ogrodzeniową”.

Słowem, wygląda na to, że zwierzynę z premedytacją zamknięto na terenie budowy jednostki. Trudno uwierzyć, żeby nie wiedziało o tym przed rozpoczęciem budowy miejscowe koło łowieckie. Bardziej prawdopodobne, że wiedzieli wszyscy, a teraz po prostu odbędzie się rzeź. Smacznego.

Autorstwo: Dariusz Rembelski

Źródło: [„Fakty i Mity” nr 49](#)